

Prawosławny papa

Witalij Portnikow

Patriarcha Cyryl wymarzył sobie stworzenie na części poradzieckiego terytorium prawosławnego imperium, na czele którego chce stanąć.

Podróż patriarchy Moskwy i Wszechrusi Cyryła po Ukrainie (pod koniec lipca odwiedził Odessę, Dniepropietrowsk, Kijów) oraz słowa, jakie wypowiedział przed wyjazdem z Moskwy, wzbudziły większe zainteresowanie niż wcześniejsze pielgrzymki głowy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Powodem nie był sezon ogórkowy, zmuszający dziennikarzy do poszukiwania tematów. Stało się jasne, że w stosunku do Ukrainy nowy patriarcha chce realizować określoną politykę, która będzie wymagała regularnych i dłuższych wizyt w tym kraju; być może Cyryl będzie nawet musiał podzielić życie między Moskwę i Kijów.

W młodości siła

Aby zrozumieć, dlaczego obecny patriarcha interesuje się Ukrainą w stopniu nieporównywalnym z zainteresowaniem jego poprzednika Aleksieja II, należy prześledzić biografię Cyryła.

Dziś jest on hierarchą cieszącym się największym autorytetem w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. W Świętym Synodzie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej żaden z hierarchów jego pokolenia nie może konkurować z Cyrylem pod względem wykształcenia, medialności oraz urzędowego sposobu działania. Większa część dzisiejszych hierarchów cerkiewnych, włączając metropolitę kijowskiego i Całej Ukrainy Wołodymyra, jest w podeszłym wieku. Kadrowe odmłodzenie Cerkwi zależy od Cyryła, młodszy duchowni będą wywodzić się już z jego kręgu.

Cyryl nie działał samodzielnie. Ktoś wpłynął na jego uformowanie, ktoś sprawił, że jego znaczenie rosło, aż w końcu mógł stanąć na czele Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, nie czując na plecach oddechu konkurentów. Kim był jego protektor?

Cyryl jest uważany za ucznia leningradzkiego metropolity Nikodema, który w czasach radzieckich cieszył się niebywałym autorytetem. Pretendował nawet do tytułu patriarchalnego, ale w KC KPZR, jako osoba zbyt samodzielna, wykształcona i charyzmatyczna, budził zrozumiałe lęki. W czasach radzieckich Nikodema angażowano w pozostającej pod wpływem ZSRR Światowej Radzie Kościołów; był „eksportowym” duchownym.

Inni hierarchowie cerkiewni, w tym metropolita kijowski Filaret, obawiali się fascynacji Nikodema katolicyzmem. Jednak można pokusić się o stwierdzenie, że Nikodema fascynował nie tyle sam katolicyzm, co stworzona przez Watykan machina biurokratyczna. Duchowny ten, w ostatnich latach życia *de facto* kierujący Rosyjską Cerkwią Prawosławną, miał symboliczną śmierć: wybrał się do Watykanu, by pogratulować nowo wybranemu papieżowi Janowi Pawłowi I, i zmarł w bazylice św. Piotra, w papieskim gabinecie. Jan Paweł I przeżył go zaledwie o trzy tygodnie...

Cyryl w młodym wieku został rektorem Akademii Duchownej w Leningradzie i uznawano go za następcę Nikodema. Dlatego jego niedawne oświadczenia (wypowiedane w wywiadach dla ukraińskich dziennikarzy) o poparciu dla moralnych deklaracji papieża Benedykta XVI mało kogo zdziwiły.

Po śmierci metropolity Nikodema Cyryła, który odziedziczył po swoim nauczycielu stanowisko „cerkiewnego ministra spraw zagranicznych”, przez wiele lat otaczała atmosfera ciągłej podejrzliwości. Przypisywano mu ambicje zostania patriarchą, zarzucano sympatię dla katolicyzmu. Można było usłyszeć głosy, że „interesy biznesowe” są dla niego ważniejsze niż interes Cerkwi, a co najważniejsze, obawiano się, że Cyryl ma zapędy reformatorskie.

Czas pokazał, że podejrzlenia nie były bezpodstawne. Nie trzeba już udowadniać, że Cyryl miał chrapkę na stanowisko patriarchy. Był kandydatem „bezalternatywnym”, mimo pewnej ostrożności, jaką przejawiał wobec niego Aleksiej II. O projektach biznesowych prowadzonych z wysokimi duchownymi (między innymi metropolitami) Smoleńska i Kaliningradu obszernie rozpisywała się prasa. Jednak Cerkiew jest instytucją hermetyczną, można więc tylko domniemywać, co w medialnych doniesieniach jest prawdą, a co knowaniami osób – z kręgu Cerkwi oraz świeckich – niechętnych Cyrylowi. Świeccy oportuniści Cyryła to oddzielny rozdział: Kreml także miał swoich kandydatów na stanowisko patriarchy, jednak polityczne kierownictwo Rosji poniosło na soborze klęskę.

Jeśli spojrzymy na poczynania Cyryła pod kątem teologii, to ten reformator jest najprawdziwszym konserwatystą, porównywalnym z papieżem Janem Pawłem II.

Spoglądając na Watykan

Obawy przed sympatią Cyryła dla katolicyzmu i jego zapędami reformatorskimi świadczą o strachu przed nowymi rządami w Cerkwi. Nowy patriarcha rzeczywiście chce i może zreformować Rosyjską Cerkiew Prawosławną, być może posłuży się nawet wzorcem watykańskim. Planuje stworzyć instytucję w większym stopniu otwartą na telewizję i Internet. Jest to nieuniknione, jeśli Rosyjska Cerkiew Prawosławną nie chce być tylko przyjaciółką władzy i marionetką, ale prawdziwym Kościołem, stanowiącym

konkurencję dla innych wyznań w Rosji. Jeśli jednak spojrzymy na ten problem pod kątem teologii, to reformator Cyryl okaże się najprawdziwszym konserwatystą, którego porównałbym z papieżem Janem Pawłem II.

Tak, to Jan Paweł II Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – człowiek niebojący się kamery telewizyjnej i publicznych spotkań, wypowiadający się nie tylko na tematy religijne, ale także polityczne i historyczne. Jest jednak różnica: Cyryl nie jest papieżem, choć nie chce tego zauważyć i stara się podporządkować sobie całą administracyjną maszynę Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Stąd jego częste podróże na Ukrainę.

W czasie, gdy urząd patriarchy sprawował Aleksiej II, Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego przekształciła się w samodzielną instytucję, na czele której stanął jeden z cieszących się największym autorytetem hierarchów całej Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, członek Świętego Synodu, pretendent na stanowisko patriarchy metropolita Wołodymyr. W dodatku Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Kijowskiego, po oderwaniu się od Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, jest kierowana przez Filareta, niegdyś także pretendenta do stanowiska patriarchy, a w czasach patriarchatu Pimena *de facto* sprawującego władzę w prawosławnym świecie. Cyryl jest więc otoczony przez ludzi znaczących, dobrze poinformowanych, w większości rówieśników Nikodema.

Dlatego na razie Cyryl czeka. Prawdziwa walka o Ukraińską Cerkiew Prawosławną rozegra się dopiero po odejściu tej dwójki starych hierarchów. Cyryl nie odważy się na otwarty konflikt z metropolitą Wołodymyrem, choć decyzję o wygłoszeniu kazania w Soborze św. Sofii (tradycyjnej katedrze metropolitów kijowskich) można odczytywać jako aluzję, że następcą metropolity Wołodymyra będzie nie kto inny jak patriarcha moskiewski. Cyryl nie zacznie też nagle liczyć się z patriarchą Filaretem, gdyż doskonale zdaje sobie sprawę z konsekwencji okazywania jakiegokolwiek atencji byłym konkurentom.

W odróżnieniu od poprzednika, Cyryl zaczął prowadzić bardziej efektywny dialog z konstantynopolińskim patriarchą Bartłojem I. Pierwsze kroki w tym kierunku podjął jeszcze w czasach, gdy odpowiadał w Cerkwi za stosunki międzynarodowe. To Cyryl zorganizował przyjazd Aleksieja II na obchody chrztu Rusi w Kijowie i przekształcił wizytę ekumenicznego patriarchy w przyjazd dwóch patriarchów, przekreślając w ten sposób polityczne rachunki otoczenia prezydenta Wiktora Juszczenki. Wizyta obnażyła brak teologicznej wiedzy prezydenta i jego współpracowników. Szansa możliwej legitymacji części Cerkwi ukraińskiej pod parasolem patriarchy Konstantynopola została zmarnowana.

Władca bez kadencji

Cel wysiłków Cyryla jest jasny. Mówi o nim *Russkij mir*, widzący w swoich granicach nie tylko Rosję, Ukrainę i Białoruś, ale także niesłowiańską Mołdawię, w której trwa

hierarchiczny spór pomiędzy Kościołami rosyjskim i rumuńskim. Cyrylowi marzy się stworzenie cerkiewnego imperium, na czele którego stanie. To wielka pokusa. Patriarcha zdaje sobie sprawę, że w odróżnieniu od przywódców świeckich nie jest ograniczony granicami państwowymi i może postawić obok swojego tronu flagi byłych republik radzieckich. Dostrzega rzeczywisty (intelektualny), a nie telewizyjny potencjał tych poradzieckich liderów, z którymi utrzymuje kontakty, i w odróżnieniu od wielu z nich nie martwi się o „trzecią kadencję”, dlatego może spokojnie czekać na szczęśliwy zbieg okoliczności.

Co mam na myśli?

Po pierwsze, zwiększenie kontroli Czystego pierieułka nad Ukraińską Cerkwią Prawosławną i demokratyzację Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego. Dla osiągnięcia tego celu Cyryl musi doczekać zmiany przywódców obu ukraińskich Cerkwi.

Drugą sprawą jest dialog z Watykanem, którego konsekwencją będzie ograniczenie ekspansji terytorialnej grekokatolicyzmu i odsuwanie dyskusji na temat patriarchatu greckokatolickiego. Dialog ten można będzie prowadzić albo z obecnym papieżem Benedyktem XVI, albo z jego następcą.

Ważna jest też polityczna i gospodarcza sytuacja w Rosji. Jeśli jej obywatele zdadzą sobie sprawę, kim w rzeczywistości są ich polityczne bożyszczka, być może z większą atencją zaczną patrzeć na przywódców religijnych. W społeczeństwie, które utraciło moralne autorytety, patriarcha może odegrać ważną rolę. Już dziś nie boi się osądzać bolszewizmu i przeciwstawiać Cerkwi radzieckiemu rozdziałowi historii, nierzadko „lakierowanemu” przez oficjalnych propagandystów. Przy tym patriarcha będzie się jawił jako „prawosławny papa”, symbol teraźniejszości, a nie wirtualnej jedności zdemoralizowanych mieszkańców poradzieckiego terytorium. Przeszkodzić mu w tych planach może – choć brzmi to paradoksalnie – jedynie polityczna i gospodarcza modernizacja Rosji, Ukrainy i Białorusi. Jeśli kraje te wejdą na ścieżkę reform, jeśli pojawi się odpowiedzialna elita polityczna i szanująca się klasa średnia, to Cerkiew zacznie odgrywać podobną rolę jak Kościoły w innych państwach, natomiast patriarcha Cyryl będzie musiał skoncentrować wysiłki nie na budowie Watykanu w Czystym pierieułku, lecz na moralnym wsparciu wiernych.

Wówczas problemy przyszłości ukraińskiego prawosławia, podróże patriarchy i relacje na linii władza-Cerkiew będą interpretowane według zupełnie innego klucza. ☸

Cyryl chce stworzyć Cerkiew otwartą na telewizję i Internet. Jest to nieuniknione, jeśli Rosyjska Cerkiew Prawosławna nie chce być tylko przyjaciółką władzy i marionetką.

Przełożyła Małgorzata Nocuń

Witalij Portnikow jest ukraińskim publicystą i dziennikarzem, pracuje w rosyjskiej sekcji Radia Swoboda. Stały współpracownik „Nowej Europy Wschodniej”.